Nr. 592. Kraków, Wtorek 24 Grudnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLONA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Boecasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — B. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszen. i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Poważna sytuacya w Finlandyi. — Proces o manifest wyborski. — Zeznania Smirnowa w procesie Stoessla. — Rola rosyjskich doradców szacha. — Warunki parlamentu perskiego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 24 grudnia.)

Sytuacya w Finlandyi.

Berlin. „Russische Korespondenz“ donosi z Helsingforsu, że sytuacya w Finlandyi jest bardzo poważna. Cała Finlandya przygotowana jest do walki z Rosyą i jest dobrze uzbrojoną. Codziennie odbywają się w całym kraju zgromadzenia antirosyjskie.

Proces o manifest wyborski.

Petersburg. Jutro rozpoczyna się proces przeciw członkom I Dumy z powodu podpisania manifestu wyborskiego. Oskarżonych jest 169 byłych posłów, między innymi Muromcew i ks. Piotr Dołgoruki. Akt oskarżenia obejmuje 30 arkuszy. Oskarżonym grozi kara do 3 lat więzienia. — Rozprawie przewodniczyć będzie Kraszenikow.

Proces o poddanie Portu Artura.

Petersburg. Wczoraj w rozprawie o poddanie Portu Artura zeznawał generał Smirnow, którego rewelacye były bardzo obciążające dla Stoessla. — Zdaniem Smirnowa, Stoessl utrudniał obronę.

Z armii rosyjskiej.

Petersburg. Sztab generalny zarządził na wzór niemiecki utworzenie ochotniczego korpusu automobilistów.

Proces Harden-Moltke.

(Tel. „N. Reformy“ z 24 grudnia.)

Berlin. W procesie Hardena wniósł prokurator wczoraj jawność reszty rozprawy, trybunał jednakże odrzucił ten wniosek i na tajnej rozprawie przystąpił do przesłuchania rzeczoznawców. W ciągu przedpołudniowej rozprawy ponownie przesłuchiwano panią Elbę i ks. Eulenburga. Jak słychać, trybunał postanowił przesłuchać także ks. Charlottę Meiningen.

Adwokat dr Sello zaprzecza wiadomościom dzienników, jakoby wczoraj toczyły się rokowania ugodowe.

Berlin. Proces Hardena odbywa się tym razem wśród okoliczności nadzwyczaj tajemniczych. Słychać, że rozprawa bierze niekorzystny obrót dla Hardena, który przeszedł zupełnie do defenzywy, podczas gdy ks. Eulenburg ma kierującą rolę w procesie. Zdziwienie wywołuje postanowienie sądu, aby przesłuchać siostrę cesarza Wilhelma, księżnę Charlottę Meiningen. — Powołany przez Hardena na świadka prof. Schimminger zawiadomił, że z powodu choroby przybyć nie może.

Berlin. W procesie Hardena przesłuchiwano wczoraj kilku świadków w sprawie stanu psychicznego i fizycznego pani Elbe rozwiedzionej z Moltkem. Między innymi przesłuchiwano także jej lekarza dr Korna i innych rzeczoznawców-lekarzy, którzy orzekli, że jest ona histeryczką i często opowiadała rzeczy, które się później okazywały nieprawdziwemi. Krąży pogłoska, że na poufnej rozprawie rzeczoznawca dr Hirschfeld cofnął swe orzeczenie, złożone w pierwszej rozprawie. Pogłoski tej jednakże nie można stwierdzić.

Rozprawę odroczono do piątku. Wiadomość, jakoby trybunał postanowił przesłuchać ks. Charlottę Meiningen, zdaje się nie sprawdzać.

Z Persyi.

(Tel. „N. Reformy“ z d. 24 grudnia.)

Teheran. Telegram niem. Tow. kablowego donosi: Szach przyjął wszystkie warunki, postawione przez parlament i cofnął wojsko, oraz wydalił kilku dygnitarzy na żądanie parlamentu. — Parlament natomiast uznał nowy gabinet.

W kołach dyplomatycznych uważają za sprawców zamierzonego nieudałego zamachu stanu głównie doradców rosyjskich.

Warunki parlamentu.

Teheran. Parlament za pośrednictwem swego prezydenta przedłożył szachowi następujące warunki: wygnanie kilku wyższych duchownych i dygnitarzy, znanych jako intrygantów i ukaranie tych osób, które wywołały ostatnie rozruchy. Szach ma zezwolić na utworzenie przybocznej gwardyi parlamentarnej, złożonej z 200 żołnierzy piechoty. Wszystkie wojska, nie wykluczając brygady kozaków, które dotąd miały niezawisłą komendę, mają odtąd podlegać ministrowi wojny, a oficerom rosyjskim ma być pozostawioną tylko część instrukcyjna, a nie jak dotąd, komenda tej brygady.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 24 grudnia.

Wiedeń. Wczoraj po poł. odbył się pogrzeb prezydenta trybunału administracyjnego hr. Schönborna w obecności arc. Leopolda Salvatora jako zastępcy cesarza. W pogrzebie wzięli udział: arc. Rainer, ministrowie, wielu dygnitarzy i liczna publiczność.

Wiedeń. Minister spraw zagr. bar. Aerenthal wyjechał z małżonką do Pragi.

Praga. Izba handlowa uchwaliła rezolucyę, protestującą przeciw podwyższeniu cen rocznych biletów jazdy na kolejach państwowych.

Praga. Dzienniki donoszą, że klub katolicko-narodowy po raz wtóry odrzucił prośbę hr. Sternberga o przyjęcie do klubu.

Berlin. Zmarł znany laryngolog, profesor Tobold.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. Jak donosi „Corresp. Wilhelm“, stan zdrowia cesarza po pierwszym jego wyjeździe z Schönbrunnu do Burgu, jest zupełnie zadowalniający. Cesarz przedsięwziął wczoraj przechadzkę po Schönbrunnie i ma się zupełnie dobrze.

Audyencya bar. Becka.

Wiedeń. Prezydent gab. bar. Beck był wczoraj po poł. przyjęty przez cesarza na osobnej audyencyi.

Rada ministeryalna.

Wiedeń. Wczoraj po poł. odbyła się ostatnia Rada ministeryalna przed Nowym Rokiem, gdyż bar. Beck wyjeżdża na urlop do Meranu.

Z armii.

Wiedeń. Dnia 28 b. m. pojawi się awans noworoczny jednorocznych ochotników na podoficerów i oficerów. Awans ten odbędzie się jeszcze na podstawie starych przepisów, a nie nowych zaostrzonych.

Papież a ruch naukowy.

Wiedeń. Profesor uniwersytetu radca dworu ks. Pastor otrzymał od sekretarza stanu przy Watykanie kard. Merry del Val zawiadomienie, że papież ustanowił komitet kardynałów dla przygotowania planu założenia międzynarodowego instytutu, którego zadaniem byłoby kierowanie ruchem naukowym w duchu katolickim.

Kradzież w arsenale w Wiedniu.

Wiedeń. Zarząd wojskowy wyznaczył jako nagrodę za schwytanie Goldschmieda, sprawcy rozbicia kasy w arsenale, 10 prc. z pieniędzy, jakie będą przy nim znalezione.

Strajki.

Tryest. Generalna dyrekcya austryackiego Lloydu zatwierdziła uchwałę, dotyczącą wydalenia 27 robotników, i wzywała strajkujących robotników, by do dziś powrócili do pracy, gdyż w przeciwnym razie zostaną wydaleni.

Morderstwo w pociągu.

Rzym. Pewien chłop doniósł, że brat jego znalazł w pobliskim lesie koło kolei płaszcz zamordowanego inżyniera Arvedi. W płaszczu znaleziono dokumenty i weksle, brak jednak pieniędzy.

Rzym. Zamordowany w pociągu posp. Rzym—Ancona, inżynier Arvedi miał przy sobie ćwierć miliona lirów.

Po katastrofie w Palermo.

Palermo. Wczoraj wydobyto z pod gruzów dalsze 3 zwłoki, a nadto 14-letnią dziewczynę, która żyje jeszcze, jednak jest nieprzytomną.

Skupczyna.

Belgrad. Skupczyna zakończyła wczoraj dyskusyę w sprawie zamordowania braci Nowakowiczów i odrzuciła porządek dzienny opozycyi 81 głosami przeciw 54.

Krajowa konferencya nauczycielska.

Po omówieniu wszystkich kwestyj, będących na porządku dziennym, przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami, zgłoszonymi przez delegatów całego kraju. Wniosków takich wpłynęło 112; przedyskutowanie wszystkich na plenarnem posiedzeniu było wprost niemożliwem, dlatego co do większej części wniosków uchwałę komisyi przyjęto jako uchwałę konferencyi i polecono nowo wybranemu wydziałowi wykonawczemu, by wszystkiemi sprawami, sobie przekazanemi, jak najgorliwiej się zajął i starał się wprowadzić je jak najrychlej w życie.

1) Nad wnioskiem w sprawie zniesienia języka niemieckiego konferencya przeszła do porządku dziennego.

2) Należy jak najrychlej wydać nowe podręczniki do nauki historyi polskiej, do nauki fizyki i historyi naturalnej, gdyż podręczniki obecnie używane nie odpowiadają potrzebie tych szkół.

W sprawie tej przewodniczący udzielił informacyj, iż autorowie powyżej wspomnianych podręczników otrzymali już polecenie ponownego opracowania tychże, oraz uproszczenia całego materyału. Rada szkolna krajowa zamierza również już w najbliższym czasie zwołać krajową konferencyę, która zajmie się wyłącznie szkołami wydziałowemi.

W końcu przytoczyć jeszcze należy niektóre ważniejsze uchwały konferencyi. I tak:

3) Wniosek wprowadzenia języka francuskiego jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach wydziałowych 3-klasowych, przekazano wydziałowi wykonawczemu.

4) Przy posuwaniu nauczycieli, należących do czwartej klasy płac, do wyższej kategoryi, brać należy w rachubę wszystkich nauczycieli tej klasy, a nie z jednego powiatu.

5) Wszystkim nauczycielkom zamężnym, należącym do czwartej klasy płac, należy się dodatek na mieszkanie, choć są zamężne za nauczycielem.

6) Wnieść prośbę do Sejmu, by nauczycielkom zamężnym nie ściągano 10 prc. z płacy na zastępstwo w razie choroby.

7) Prosić Radę szkolną krajową o przyznanie nauczycielom prowizorycznym, należącym do IV klasy płac, a posiadającym maturę, 700 koron, a nauczycielom z egzaminem kwalifikacyjnym 900 koron. W klasie I, II i III płaca nauczyciela ma wynosić 70%, względnie 90% płacy stałego nauczyciela.

8) Pięciolecia należy liczyć nauczycielom od chwili złożenia egzaminu kwalifikacyjnego.

9) Przeniesienie nauczyciela może nastąpić tylko za zgodą nauczyciela samego, lub też po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego.

10) Nauczycielom z egzaminem wydziałowym przyznaje się prawo ubiegania się o posady inspektorów okręgowych.

Przewodniczący, radca Zaleski, zamykając konferencyę, wyraził uznanie wszystkim uczestnikom, oraz referentom; choć program był bardzo obszerny, wszystkie sprawy zostały należycie omówione i wyświetlone, a przewodniczący ma nadzieję, iż uchwały powzięte doczekają się rychłego załatwienia.

Dyr. Maciołowski wykazał korzyści dla nauczycielstwa z tych obrad i w serdecznych słowach podziękował przewodniczącemu za kierowanie obradami, oraz za życzliwość, jaką w każdej sprawie okazuje nauczycielstwu.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 24 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Wigilia, Adama i Ewy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 39, zachód o godz. 3 min. 40; długość dnia godzin 8 min. 1.

Teatr miejski w Krakowie: zamknięty.
„Opłatek“ w Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników (Floryańska 28) o godz. 12 w poł.; w Resursie urzędniczej (hotel Saski) o godzinie 12½ w południe.

Teatr miejski we Lwowie: zamknięty.

Opłatek w „Sokole“ krakowskim odbył się wczoraj przy nader licznym udziale uczestników. Przybyli posłowie dr Petelenz, dr Staniszewski, Zieleniewski, Federowicz, prezydent miasta dr Leo i I wiceprezydent dr Szarski, kapelan „Sokoła“ gwardyan OO. Reformatów ks. Zygmunt Janicki, dyrektor szkoły przemysłowej E. Bandrowski, rejent Klemensiewicz, redaktor „Nowej Reformy“, radca miejski M. Konopiński, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego dr Morawski i Cybulski, prymaryusz szpitala św. Łazarza dr Bogdanik, prezes Izby rękodzielniczej, r. m. Kosobucki, prezes „Gwiazdy“ p. Bujas, adwokaci dr Gertler i Rowiński, grono pań, znaczny zastęp kupców i rękodzielników, młodzież akademicka i t. d. Na honorowem miejscu zasiedli zaproszeni uczestnicy powstania styczniowego. — Honory gospodarzy czynił prezes „Sokoła“ p. Turski wraz z wydziałem „Sokoła“ i naczelnikiem Rucińskim.

Z boku zasiadła na podwyższeniu orkiestra sokola pod batutą druha Urygi. Sala przybrana była drzewkami, zaś ściany draperyami o kolorach narodowych oraz barwach i herbach miasta.

Obchód rozpoczął się przemówieniem kapelana „Sokoła“ ks. Janickiego. W pięknem przemówieniu wskazał on na ważność święta, które obchodzi cały świat katolicki. Dla społeczeństwa polskiego jest ta chwila dziś smutną. Zewsząd wrogowie Polski silą się, byle ją zgnieść, upokorzyć, osłabić. Chcą wydrzeć język, stłumić miłość ojczyzny, zabrać ziemię. Nam w tak ciężkich chwilach upadać nie wolno. Trzeba zebrać i skupić wszelkie siły dla obrony naszej. „Pokój ludziom dobrej woli“ śpiewały chóry anielskie nad stajenką narodzonego Chrystusa. Ludźmi dobrej woli byli zawsze Polacy, walcząc w obronie ojczyzny i wiary. I dziś, gdy przemoc gnębi nas, nie upadajmy na duchu, bo lepsza przyszłość przyjść musi.

Po przemowie zasiedli wszyscy do stołu wigilijnego. Wieczerza trwała przeszło godzinę, przeplatana muzyką sokolą. Szereg toastów rozpoczął prezes „Sokoła“ druh Turski. „Jesteśmy — mówił on — w wyjątkowych warunkach. Choć wesoło święto nadchodzi, to przecież społeczeństwu polskiemu smutno. Ciężkie chwile przeżywamy, ale nie możemy z pesymizmem patrzeć na to, co się dzieje; nam nie wolno zapominać o przeszłości, ani przyszłości. Nadzieja nasza w ludzie, który garnie się do oświaty, pełen siły i żywotności. Miną burze, miną bóle, a z niedoli powstanie zmartwychwstanie. Jest w nas zapas sił taki, że starczy na wszelkie przejścia“. Mowca konstatuje z zadowoleniem, że przy opłatku sokolim zebrały się wszystkie warstwy, ludzie wszystkich przekonań. Zakończył toastem na cześć duchowieństwa w ręce ks. Janickiego, posłów krakowskich, prezydenta miasta dra Leo, oraz uczestników powstania.

Z kolei ks. Janicki toastował na cześć sokolstwa krakowskiego i polskiego.

Dr Rowiński zachęcał w toaście do pracy wspólnej nad odrodzeniem społeczeństwa i pił zdrowie nowej takiej placówki instytucyi mieszczańskiej „Izby rękodzielniczej“ w ręce jej prezesa p. Kosobuckiego.

Prezydent miasta dr Leo wzywał do nadziei w lepszą przyszłość, mimo obecnego ciężkiego położenia narodu. Należy podnieść w górę serca, pielęgnować i rozkrzewiać kulturę polską. To co mamy i chlubimy się tem, to zawdzięczamy nauce polskiej, sztuce, poezyi. Mowca wniósł zdrowie przedstawiciela tej nauki profesora wszechnicy Jagiellońskiej, gorącego patryoty i obywatela prof. dra Kazimierza Morawskiego.

Prof. dr Morawski przedstawił obecne położenie społeczeństwa polskiego i zamachy zaborców. My — powiedział — tu, gdzie cieszymy się najlepszym losem, powinniśmy za trzech czuć, za trzech boleć. Mogą nas wywłaszczyć Prusacy z ziemi, ale nie potrafią wywłaszczyć z miłości ojczyzny i przywiązania do niej. Mowca zakończył toastem na cześć tych, co zdrowie utwierdzają i wzmacniają, toastem na cześć sokolstwa w ręce prezesa p. Turskiego.

Poseł dr Petelenz wzywał do pracy, zgody i miłości wzajemnej, a zakończył staropolskim „Kochajmy się“.

Toastował jeszcze p. Jakób na cześć pracy oświatowej polskiej w ręce prezesa T. S. L. dra Bandrowskiego.

Uroczystość zakończyła się rozlosowaniem fantów loteryjki domowej.

Pierwsza Spółka spożywcza odbędzie nadzwyczajne informacyjne walne zgromadzenie tak dla członków jak i nieczłonków interesujących się tą organizacyą w niedzielę d. 29 b. m. o godz. 4 po południu w Domu robotników katolickich (ul. św. Tomasza l. 37). Na porządku dziennym: Wiadomości organizacyjne, sprawozdanie z przygotowań do założenia wielkiej piekarni najnowszego systemu, protest przeciw gwałtom pruskim — i jak najpraktyczniej bojkotować towary pruskie. Wstęp wolny dla wszystkich.

Stowarzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich odbyło walne zgromadzenie w piątek po południu. Ks. dr St. Spis zagaił obrady, podnosząc trzydziestoletnią opiekę Stowarzyszenia nad ubogą młodzieżą szkolną; uczcił gorącem wspomnieniem pamięć kilkunastoletniego tej instytucyi prezesa, ś. p. Henryka Jordana, oraz zasłużonych członków Stowarzyszenia Antoniego Grossa, Aleksandra Kośmińskiego, prof. Franciszka Piekosińskiego i posła Jana Rottera.

Następnie zgromadzenie wysłuchało sprawozdania o trzechletniej działalności Stowarzyszenia i udzieliło absolutoryum ustępującemu wydziałowi. Sprawozdanie wykazuje, iż Stowarzyszenie rozdzieliło w tem trzechleciu kwotę 5335 K na odzież i obuwie między 26 szkół miejskich, oraz 6395·33 K na żywienie w miesiącach zimowych najbiedniejszej młodzieży, której nadto udzielało w tym czasie opieki pozaszkolnej; nadto rozdzieliło Stowarzyszenie znaczniejszą ilość gotowej odzieży między ubogich uczniów.

W dyskusyi nad sprawozdaniem podniósł dyr. Maciołowski z ubolewaniem zmniejszanie się liczby członków z każdym rokiem, a wzrost nędzy między dziatwą szkolną i gorąco zachęcał zgromadzonych do energicznego jednania nowych członków, aby podnieść fundusze Stowarzyszenia, które obecnie tylko nieznaczną część potrzeb pokrywają.

Zgromadzenie wybrało na następne trzechlecie nowy wydział, w skład którego weszli pp. Tadeuszowa Browiczowa, Serafinowa Chmurska, dr Wilhelm Dadlez, Julian Dobrzański, Antonina Domańska, Wanda Eliaszówna, Józef Gancarczyk, Mieczysław Gotkiewicz, Jadwiga Kwaśnicka, Jan Kwiatkowski, Julian Maciołowski, Mieczysław Mildner, Eliza Pareńska, Joanna Pogonowska, Henrykowa Schönowa, ks. prof. dr Stanisław Spis, hr. Róża Tarnowska, ks. Ignacy Woźniczka, Wincentowa Zakrzewska i radca dworu prof. dr Fryderyk Zoll. Wydział ukonstytuował się, wybierając prezesem ks dra Spisa, wiceprezesową hr. Różę Tarnowską, wiceprezesem dra Dadleza, skarbnikiem dyr. Maciołowskiego i sekretarzem Mieczysława Gotkiewicza.

Wydział odbył zaraz posiedzenie, na którem załatwił najpilniejsze sprawy, mianowicie na podstawie referatu dyr. Maciołowskiego rozdzielił między 26 szkół kwotę 1770 K na odzież i obuwie dla biednej dziatwy i uchwalił powierzyć sprawę żywienia i opieki pozaszkolnej komitetowi, złożonemu z prezesa, skarbnika, sekretarza i dyr. Pogonowskiej; wreszcie postanowił wydział odezwać się do publiczności o składki w gotówce i odzieży znoszonej.

Egzamina kwalifikacyjne. Komisya egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych ogłasza, że egzamin kwalifikacyjny tak do szkół ludowych, jak i wydziałowych rozpocznie się dnia 17 lutego częścią piśmienną, a 20 lutego częścią ustną. — Kandydaci i kandydatki, którzy chcą składać ten egzamin, mają wnieść prośbę o przypuszczenie do egzaminu za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okręgowej najdalej do dnia 8 lutego 1908 r. do tutejszej c. k. komisyi egzaminacyjnej. Do prośby dołączyć należy: metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, względnie dyspenzę od tegoż, dowody dwuletniej, a do egzaminu wydziałowego trzechletniej odbytej praktyki przy publicznej lub prawo publiczności posiadającej szkole ludowej, dekrety na zajmowane posady i tabelę kwalifikacyjną. Nadto podać należy dokładnie adres, względnie miejsce ostatniej poczty. — Prośba i załączniki mają być należycie ostemplowane.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we wtorek t. j. 31 grudnia o godzinie 7 wieczór licytacya gazet, następnie wspólna wieczerza.

Ze szpitala św. Łazarza otrzymujemy następujące pismo:

W sierpniu b. r. zwróciła się dyrekcya szpitala św. Łazarza wraz z prymaryuszami wszystkich oddziałów i komitetem szpitalnym do Wydziału krajowego z propozycyą, ażeby mieszkania, opuszczone przez sekundaryuszów, zajęli lekarze-praktykanci, gdyż nieodzownem jest, ażeby w szpitalu mieszkało przynajmniej tylu lekarzy, ile jest oddziałów, jak to bywa nawet w najnędzniejszych szpitalach Europy; w przeciwnym bowiem razie chorzy pozostawaliby bez dostatecznej opieki lekarskiej, a szpital spadłby do rzędu przytułku Brata Alberta.

Na to Wydział krajowy wydał rozporządzenie, że mieszkania te można wynajmować lekarzom szpitalnym (praktykantom), ściągając im jednak z pensyi, wynoszącej 600 K rocznie, dwieście (200) koron tytułem czynszu; tym zaś, którzy nie pobierają żadnej pensyi, nie można wynajmować mieszkania, prawdopodobnie dlatego, ponieważ niema zapewnienia ściągnięcia od nich owych 200 koron.

Dziwne rozporządzenie wykazujące jaskrawo, że Wydziałowi kraj. nie zależy zupełnie na chorych, lecz że chce robić na szpitalu interesa, wywołało oburzenie wśród lekarzy, protesty ze strony dyrekcyi, prymaryuszów i komitetu szpitalnego, a na zgromadzeniu praktykantów szpitalnych, którzy są wprost wyzyskiwani przez Wydział kraj., a których głównie dotyczy to rozporządzenie, zapadła rezolucya protestująca energicznie przeciwko takim rozporządzeniom, niesłychanym w dziejach szpitalnictwa.

„Ognisko“ nauczycielskie w Krakowie na nadzwyczajnem walnem zebraniu w piątek uchwaliło protest przeciw gwałtom pruskim. Następnie wysłuchano sprawozdania delegatów na zjazd nauczycielski w Wiedniu, przyczem w czasie dyskusyi wyrażono p. Nowakowi, prezesowi Związku, uznanie i podziękowanie za jego pracę organizacyjną wśród nauczycielstwa. Wreszcie na zjazd delegatów krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, mającego się odbyć w dniu 28 b. m., wybrano delegatami pp.: dyrektora Krzanowskiego, ks. Kraupę, Horaczkównę, Gincla, Robaka i Wohlmutha.

Legitymacye dla agentów podróżnych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wydaje od dnia dzisiejszego karty legitymacyjne dla agentów podróżnych na rok 1908. Wystawione na rok 1907 karty legitymacyjne, które tracą ważność z dniem 31 b. m., mają być złożone w biurze Izby.

Pułapka w Parku krakowskim. — Piszą nam z miasta: W sobotę około południa wszedłem przez otwartą bramkę do Parku krakowskiego, celem użycia przechadzki. Gdy w dziesięć minut później chciałem wyjść z ogrodu, zastałem bramkę na klucz zamkniętą. Musiałem długo konferować z dozorcą, zanim mnie wypuszczono na wolność. Na zwróconą grzecznie uwagę, że bramę należy albo stale zamknąć, albo wywiesić tablicę, wzbraniającą wstępu, otrzymałem odpowiedź, że skoro „ślizgawka zamknięta“, to i wchodzić do ogrodu nie wolno. Dziwna logika! Dotychczas na całym świecie był zwyczaj, że właśnie podczas tomboli, koncertów, ślizgawek, wstęp dla spacerującej publiczności bez biletu był wzbroniony. Zresztą zawiadomienie, że „ślizgawka zamknięta“, czytać można i w Rynku, — czyżby i po Rynku przechadzka miała być wzbroniona?

Przytomność umysłu. W niedzielę koło godziny 6 wiecz. jakaś kobieta przechodząc ul. Krakowską, przez nieuwagę weszła na tor tramwajowy w chwili, gdy nadjeżdżał tramwaj Nr. 4. Tylko dzięki wielkiej przytomności umysłu motorowego, który momentalnie wstrzymał tramwaj, kobieta uniknęła śmierci, wóz bowiem idący z rozpędem, dotykał już jej ubrania.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj po południu 45-letnia służąca Zofia Zakrotyńska, myjąca okna w szkole kadeckiej w Łobzowie, spadła z I piętra na bruk, a to z powodu pęknięcia paska, którym była do okna przywiązana. Do nieprzytomnej wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie po kilkogodzinnych cierpieniach zmarła.

Podobny wypadek zdarzył się również wczoraj w domu przy ul. Łaziennej, gdzie 18-letnia Stanisława K., będąca w służbie u pp. K., przechyliwszy się przez poręcz balkonu II piętra, spadła na bruk podwórza. Od natychmiastowej śmierci uchroniła ją wielka ilość gliny, leżącej na podwórzu. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ciężko potłuczoną do szpitala św. Łazarza.

Mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister handlu zamianował sekretarza poczty, zajętego w ministerstwie handlu, Tomasza Bieniawskiego, radcą pocztowym.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 grudnia.

GRAND-HOTEL: Z Biesiadecka z Oświęcimia, J. Jodko z Warszawy. Ks. B. Drucka-Lubecka z Drezna, B. Kutowski redaktor z Petersburga, A. Sobański z Bieńkówki (Podole ros.), M. Osuchowski ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Romanowie Jabłonowscy z Wietrzna, G. Gruener z Wadowic, K. Skurczewski z Zakopanego, W. Krawczyński z Bogumina, E. Hirszberg z Łodzi, Dr R. Kułakowski z Hruszowa, J. Tarnowicka z Bykowca, S. de Rostwo-Suski z Garbosowa, K. Latinek z Buczacza, A. Papp z Czerniowiec.

HOTEL SASKI: S. Bełza z Warszawy, S. Stachurski z Sredniowa, W. Wasilewski z Siemionowa, Br. A. Romiszowski z Romony, L. Eydziatowicz z Sanoka, Władysł. Szołdrski z Warszawy, J. Ruszkowski z Kijowa, Wikt. Woyciechowski z Tarnowa, E. Supiński z Zakopanego, B. Schwager z Podwołoczysk, M. Papara z Paryża, A. Potocki z Gub. Kijow., H. Jacobson z Ząbkowic, F. Forster z Wiednia, Hr. W. Czarnecka z Chojna, A. Kaliński z Sredniowa, H. Wilczek z Lipnika, F. Starek z Pardubic.

ARCHITECTUS TRANSRURANUS.

De omnibus et quibusdam aliis teatralibus.

(6) **Kraków, w „porze odczytowej“.**

Szopka ustawiona! cichuteńko — słyszę bicie serca i tykotanie zegara z drugiego pokoju! Z pomiędzy architektury szopki tajemniczo przezierają jakieś lśniące źrenice, to oczy naszych andrusów, ochotniczych pomocników sceny szopkowej, których się dziecięca dusza coś boi, ale matka, ojciec, Antoni, Marcysia i gość do teatru zaproszony, staruszka stróżka Maciejowa, co nas na rękach nosiła, za nami, nic się nam nie stanie!! W tem śpiew! Chór męski! kolęda: „Wśród nocnej ciszy“. Kręci się gwiazda na froncie szopki rzucając kiście tysiącbarwnych świateł po rozognionych policzkach naszych! — jak oni ślicznie śpiewają droga mateczko! — Cicho dzieci, grzeczne dzieci nie gadają jak się śpiewa kolędy, strofuje matka, nie godząc się widocznie na naszą pochlebną krytykę szopkowego chóru męskiego!

Czem nam dzisiaj dziś tenory, barytony Winkelmana, Slezaka, Demutha, van Dycka, Carusa, tem wtedy dla nas dzieci były przychrypłe dyszkanty moich dzisiaj kolegów po wapnie i cegle, bardzo mi sympatycznych robotników murarzy krakowskich, którzy z dziada pradziada są architektami, właścicielami, dyrektorami, entrepreneurami, aktorami, statystami, maszynistami i naturalnie i kasyerami najmilszego teatru krakowskiego t. j. szopki ludowej, a mają inkasenta nie lada! stary dziadek z torbą i dzwonkiem co na końcu kwestuje i o grosik śpiewa:

> Kto włoży, to Boży,
> A kto nie włoży,
> Ten pójdzie do kozy.

To też sypią się z rąk dziecięcych groszki dziadusiowi za tę wspaniałą biesiadę dla oczu, dla uszu i serca dziecięcego!

Wszystkie wrażenia tragedyi, komedyi, opery, baletu, „volks-schauspielów“ i „passionsspielów“, które się w późniejszem życiu odnosi, cofają naszą pamięć w czasy szopki ludowej, gdzie młodociane dusze przejmował zgrozą widok trzepoczącego się Heroda z głową odciętą i na czarnej aksamitce przyszytą i kościotrup-śmierć wypchana watą, z malowanemi żebrami i dyabeł z ozorem czerwonym, zrobionym ze sukna wyłogowego kapralskiego swojskiego pułku piechoty, gdzie rycerskość i patryotyzm wzniecał ułan, saper, oficer w mundurze Poniatowskiego, a góral od Wadowic, od Suchej i góralka Jagula wychwalali nasze Tatry:

> Wnet pod skałą, wnet na skale,
> hale, hale, niczem pole,
> bo ja żyję pośród gór,
> niczem orzeł pośród chmur!

a Krakowiak budził pierwsze podrygi serca ku niewieście polskiej, śpiewając:

> Ale nie wiem, którą kocham,
> czyli Kaśkę, czyli Baśkę,
> czyli Józkę, czy Urszulę,
> czy też Mańkę! czy Kordulę,
> do kolusineczka,
> oj tak, tak, tak!

Urocze ponętne słowo teatr apostrofowałem już na wstępie — od dziecka aż po wiek męzki aż po siwiznę i lata patryarchy! Jesteś nam ponętą, radością, uciechą!

Po szopce maryonetki, po maryonetkach cyrk, nie jedna z pań, która dzisiaj ma pod rękawiczką złoty kajdan-obrączkę z napisem wybranego i z datą minionych już niepowrotnie wrażeń i uczuć, jak dzisiaj widzi się w wspomnieniu panienką w krótkiej spódniczce, z wahadłującym warkoczem, przewiązanym w strzępek skromniutką tasiemką, w kapelusiku prostym jak talerzyk, przebitym stalową spilką z czarną lśniącą gałką szklanną i z olbrzymią teką z napisem „Musik“ albo z krosienkami, na których rozpoczęty na kanwie haft dla babuni na imieniny — zielone włóczkowe pantofelki z białymi różami ze szklannych perełek — jak dzisiaj pamięta, kiedy pierwszy raz zabrali ją rodzice ze sobą do cyrku — widowiska dla wieku, w którym się jeszcze „kapitolińskim“ szeregiem spaceruje po plantach, pod dozorem zawsze surowo patrzących nauczycielek lub respekt wzbudzających zakonnic — dzisiaj jeszcze przypomni sobie tego złotem i srebrem lśniącego woltyżera w różowych trykotach, nadzwyczaj przystojnie uszminkowanego, rozrzucającego rajtpajczem całusy symboliczne po całej płóciennej budzie — nie jeden z moich rówieśników uprzytomni sobie jeszcze dzisiaj uczucie jakieś nie wysłowione, nowe, nieznane na widok zawsze dłań przecudnej signoryny Tricotini, tańczącej na złotym szychem obszytej maglownicy, siodłającej starego Nudelbrettschimmla i rzucającej papierowemi kwiatami, które się chwytało i w tęsknym wspomnieniu nosiło w greckiej gramatyce lub piórniku szkolnym przynajmniej przez wakacye!

Zawsze a zawsze widowiska miały i będą miały urok w każdym wieku życia ludzkiego. A kiedy nastaje ten upragniony czas, gdzie chłopiec w młodzieńca a dziewczę w pannę dorasta, do wieku, gdzie na pokarm duchowy nie wystarczy geografia, arytmetyka, gramatyka i rozmówki Ollendorfa i inne tem podobne „pozycye szkolnego rozkładu godzin“, — ale trzeba wzbudzić w młodocianem sercu miłość do dziejów ojczyzny, naocznie, żywo pokazać, co cnota a co niecnota, dać posłyszeć piękności języka ojczystego, nauczyć czuć i myśleć głębiej, niż wśród codziennego otoczenia w szkole i rodzinie, wtedy teatr staje się idealnym przybytkiem, namiętnie zaiste upragnioną, szlachetną podnietą dla duszy i serca!! Któż z nas nie wspomina z uczuciem wdzięczności najszlachetniejszych porywów serca z czasów, kiedy przed, powiedzmy, 35 laty chodziliśmy my, studenci, do teatru na Szczepańskim placu!

Nie tak to bardzo dawno, 35 lat wstecz! ale bądź co bądź działo się to w przeszłem stuleciu, w przeszłym wieku, a to już brzmi historycznie, kiedy chodziliśmy do pierwszego dla nas przybytku sztuki dramatycznej, do naszego starego teatru!

Abyście odczuli, czem dla nas wówczas była scena krakowska, znakomita, pierwszorzędna, mająca sławę hen daleko, poza granicami naszej stolicy, muszę was, szanowni słuchacze, na chwilę wprowadzić w miasto Kraków, jak im się ono wówczas przedstawiało, i w stosunki, w jakich naszą młodość w niem przeżyliśmy! Tysiączne rzeczy zdają się dzisiaj być nieprawdopodobnemi. Uczono nas w jednem gimnazyum — nowodworskiem przy kościele św Anny, że Kraków ma 45 tysięcy mieszkańców, zatem mniejszą połowę, jak dzisiaj — pomagano nam w tej szkole leszczyną, w rózgi zwiniętą, do zamiłowania w botanice, klęczeniem w kącie pod kątem 90 stopni w kolanach, — wzbudzano pociąg do geometryi a zamykaniem po godzinie w pojedynkę w pustej klasie do rozmyślań nad „punktem w przestrzeni“.

Nie byliśmy informowani, i niejeden z kolegów co wtedy miał przyfastrygowane łatki na łokciach i trzewiki z okienkami, dzisiaj dopiero ma złote galony, sześć gwiazd na złotym kołnierzu i lakierowane stopy

Ale do teatru chodziliśmy chmarą wszyscy! wszyscy! Siedemnaście centów kosztował studencki „stojący“ parter, podczas pauzy wykradaliśmy się z gimnazyum za bramę i w dyrdy przez Jagielońską do kasy teatralnej gdzie nie zmiernie srogi pan Cypcer, kasyer teatralny i właściciel jedynych dwunastu, mówię jedynych 12-stu dorożek w Krakowie, od niego „cypcerówkami“ przezwanych, według upodobania rozdzielał bilety studenckie. Od 5-tej po południu zbici jak śledzie w beczce staliśmy w kapeluszach, baranich czapkach, i w płaszczach, i w kożuchach, bo garderób wcale w starym teatrze nie było, precel solony lub makowy i trochę śliwek węgierek, coś ich w sieniach rynkowych domów dostał tuzin za centa, tureckiego za sześć „nowych“ — w kieszeni — bo papierosów gotowych wtedy nie znano jeszcze, czekaliśmy cierpliwie i bawiliśmy się wybornie już przed przedstawieniem. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 23 grudnia. Losy a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 268·75 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 272·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 260·25. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 244·15. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 102·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 458·—. Clary 40 zł. m. k. 154·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 91·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 97·75. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·50. Oten 43 zł. 215·—. Palffy 40 zł. 189·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 48·90. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26.25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salma 26 zł. m. 220·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 9[illegible] Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 182·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 489·—

Berlin 23 grudnia. Austryackie banknoty 88·—. Spirytus —·—.

Paryż 23 grudnia. 3-prc. Renta 95·37. [illegible] 30·30.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.